

11 stycznia. O. Jacek Salij komentuje Ewangelię

(1 Sm 4, 1b-11) Izraelici wyruszyli do walki z Filistynami. Rozbili oni obóz koło Eben-Haezer, natomiast Filistyni rozbili obóz w Afek. Filistyni ustawili szyki bojowe przeciw Izraelitom i rozgorzała walka. Izraelici zostali pokonani przez Filistynów, tak że poległo na pobojuwisku, na równinie, około czterech tysięcy ludzi. Po powrocie ludzi do obozu starsi Izraela stawiali sobie pytanie: "Dlaczego Pan dotknął nas klęską z ręki Filistynów? Sprowadźmy sobie tutaj Arkę Przymierza Pańskiego z Szilo, ażeby znajdując się wśród nas, wyzwoliła nas z ręki naszych wrogów". Lud posłał więc do Szilo i przywieziono stamtąd Arkę Przymierza Pana Zastępów, który zasiada na cherubach. Przy Arce Przymierza Bożego byli tam dwaj synowie Helego: Hofni i Pinchas. Gdy Arka Przymierza Pańskiego dotarła do obozu, wszyscy Izraelici podnieśli głos w radosnym uniesieniu, aż ziemia drżała. Kiedy Filistyni usłyszeli głos okrzyków, mówili: "Co znaczy ów głos tak gromkich okrzyków w obozie izraelskim?" Gdy dowiedzieli się, że Arka Pańska przybyła do obozu, Filistyni przelękli się. Mówili: "Bóg przybył do obozu". Mówili: "Biada nam! Nigdy dawniej czegoś podobnego nie było. Biada nam! Kto nas wybawi z mocy tych potężnych bogów? Przecież to ci sami bogowie, którzy zesłali na Egipt wszelakie plagi na pustyni. Trzymajcie się dzielnie i bądźcie mężami, Filistyni, żebyście się nie stali niewolnikami Hebrajczyków, podobnie jak oni byli niewolnikami waszymi. Bądźcie więc mężami i walczcie!" Filistyni stoczyli bitwę i zwyciężyli Izraelitów, tak że każdy uciekł do swego

namiotu. Klęska to była bardzo wielka. Zginęło bowiem trzydzieści tysięcy piechoty izraelskiej. Arka Boża została zabrana, a dwaj synowie Helego, Chofni i Pinchas, polegli.

(1 Sm 4, 1b-11)

Izraelici wyruszyli do walki z Filistynami. Rozbili oni obóz koło Eben-Haezer, natomiast Filistyni rozbili obóz w Afek. Filistyni ustawili szyki bojowe przeciw Izraelitom i rozgorzała walka. Izraelici zostali pokonani przez Filistynów, tak że poległo na pobojuwisku, na równinie, około czterech tysięcy ludzi. Po powrocie ludzi do obozu starsi Izraela stawiali sobie pytanie: "Dlaczego Pan dotknął nas klęską z ręki Filistynów? Sprowadźmy sobie tutaj Arkę Przymierza Pańskiego z Szilo, ażeby znajdując się wśród nas, wyzwoliła nas z ręki naszych wrogów". Lud posłał więc do Szilo i przywieziono stamtąd Arkę Przymierza Pana Zastępów, który zasiada na cherubach. Przy Arce Przymierza Bożego byli tam dwaj synowie Helego: Chofni i Pinchas. Gdy Arka Przymierza Pańskiego dotarła do obozu, wszyscy Izraelici podnieśli głos w radosnym uniesieniu, aż ziemia drżała. Kiedy Filistyni usłyszeli głos okrzyków, mówili: "Co znaczy ów głos tak gromkich okrzyków w obozie izraelskim?" Gdy dowiedzieli się, że Arka Pańska przybyła do obozu, Filistyni przelękli się. Mówili: "Bóg przybył do obozu". Mówili: "Biada nam! Nigdy dawniej czegoś podobnego nie było. Biada nam! Kto nas wybawi z mocy tych potężnych bogów? Przecież to ci sami bogowie, którzy zesłali na Egipt wszelakie plagi na pustyni. Trzymajcie się dzielnie i bądźcie mężami, Filistyni, żebyście się nie stali niewolnikami Hebrajczyków, podobnie jak oni byli niewolnikami waszymi. Bądźcie więc mężami i walczcie!" Filistyni stoczyli bitwę i zwyciężyli Izraelitów, tak że każdy uciekł do swego namiotu. Klęska to była bardzo wielka. Zginęło bowiem trzydzieści tysięcy piechoty izraelskiej. Arka Boża została zabrana, a dwaj synowie Helego, Chofni i Pinchas, polegli.

(Ps 44 (43), 10-11. 14-15. 24-25)

REFREN: Wyzwól nas, Panie, przez Twe miłosierdzie

Odrzuciłeś nas, Boże, i okryłeś wstydem,
już nie wyruszasz z naszymi wojskami.
Sprawiłeś, że ustępujemy przed wrogiem,
a ci, co nas nienawidzą, łup sobie zdobyli.

Wystawiłeś nas na wzgardę sąsiadów,
na śmiech otoczenia, na urągowisko.
Uczyliłeś nas przysłowiem wśród pogan,
głowami potrząsają nad nami ludy.

Ocknij się! Dlaczego śpisz, Panie?
Przebudź się! Nie odrzucaj nas na zawsze!
Dlaczego ukrywasz Twoje oblicze,
zapominasz o naszej nędzy i ucisku?

Aklamacja (Mt 4, 23)

Jezus głosił Ewangelię o królestwie i leczył wszelkie choroby wśród
ludu.

(Mk 1, 40-45)

Pewnego dnia przyszedł do Jezusa trędowaty i upadłszy na kolana,
prosił Go: "Jeśli zechcesz, możesz mnie oczyścić". A Jezus, zdjęty
litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: "Chcę, bądź
oczyszczony". Zaraz trąd go opuścił, i został oczyszczony. Jezus surowo

mu przykazał i zaraz go odprawił, mówiąc mu: "Bacz, abyś nikomu nic nie mówił, ale idź, pokaż się kapłanowi i złoż za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich". Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zaszło, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych. A ludzie zewsząd schodzili się do Niego.

Komentarz

W Starym Testamencie istniał zakaz zbliżania się do trędowatego, a jeśli trędowaty sam się zbliżał, należało odpędzać go kamieniami. Pan Jezus innych chorych nieraz uzdrawiał na odległość, a jednak trędowatemu nie tylko że pozwolił zbliżyć się do siebie, to jeszcze pochyła się nad nim i dotyka go. Dla Niego każdy człowiek jest ważny, każdy godzien miłości i szacunku.

Zauważmy jednak, że również starotestamentalny model stosunku do trędowatych miał swoją słuszość. Chodziło o to, żeby się nie zarazić. Pan Jezus dotyka trędowatego, bo kierunek oddziaływania będzie tym razem odwrotny — z pewnością trędowaty nie zarazi Go swoim trędem. Stanie się odwrotnie: to Jego moc uzdrowicielska ogarnie trędowatego i przywróci mu zdrowie.

Otóż w przestrzeni tych dwóch modeli należy ustawić nasz stosunek do ludzi zdemoralizowanych oraz propagatorów różnych fałszywych ideologii. Są to nasi bliźni, kochani przez Boga. Również za nich Pan Jezus umarł na krzyżu i chciałby ich ogarnąć swoim miłosierdziem.

Toteż jeśli jest nadzieja, że nasz kontakt z takimi ludźmi przyniesie im chociaż trochę uzdrowicielskiej mocy Jezusa, nie unikajmy tego kontaktu i okazujmy szacunek takim ludziom.

Jeżeli jednak lękamy się, że jesteśmy zbyt słabi, żeby pomóc, że to raczej my możemy się zarazić od nich jakimś złem, nie wstydzmy się skorzystać z modelu starotestamentowego i unikajmy kontaktu, który mógł—by zaszkodzić nam duchowo.

Zapytajmy jeszcze, dlaczego Pan Jezus zakazał człowiekowi uzdrowionemu z trądu rozpowiadać o doznanym cudzie. Zbyt łatwa popularność Pana Jezusa wzmocniałaby bowiem fałszywe oczekiwania mesjańskie. Ludzie spodziewali się wtedy mesjasza politycznego i narodowego. Pan Jezus jest Mesjaszem prawdziwym, który miał zostać ukrzyżowany i który nawoływał swoich wyznawców do podjęcia własnego krzyża.

Dlatego usunął się Pan Jezus na pustynię. Tylko niektórzy ludzie podejmowali decyzję, aby szukać Go na pustyni. Dokonywała się w ten sposób selekcja pozytywna. Ci, którzy podjęli jakiś wysiłek, żeby Go znaleźć, byli już bardziej otwarci na rozpoznanie Mesjasza prawdziwego.